Nro 256.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 26 Sierpnia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze główněj w Warszawie dnia 8 (20) *sierpnia* 1830 r.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępuje na wyższy stopień. *W korpusie kadetów w Kaliszu*: Porucznik Onufry Misiewicz, na kapitana. Postępują na podporuczników: *W szkole applikacyjněj*. Uczniowie tejże szkoły: Jakób Klicki, z przeznaczeniem do baterji Iéj lekkiéj artyllerji konnéj; hrabia Zdzisław Zamojski, z przeznaczeniem do bataljonu Saperów; Maxym Zboiński, z przeznaczeniem do kompanji Iéj pozycyjnéj artyllerji pieszéj; Antoni Kierwiński, z przeznaczeniem do kompanji Iéj lekkiéj artyllerji pieszéj; Wincenty Donej, z przeznaczeniem do pół-baterji rakietników konnych; Rudolf Hasford i Juljan Borchard, oba z przeznaczeniem do bataljonu Saperów. Po odbytym examinie w szkole temczasowéj artyllerji: *W korpusie artyllerji*. Do baterji pozycyjnéj konnéj gwardji: z téjże baterji, podchorąży Izydor Sachnowski. — Do kompanji Iéj pozycyjnéj pieszéj: z baterji pozycyjnéj konnéj gwardji, podchorąży Michał Wierzbołowicz. — Do kompanji Iéj lekkiéj pieszéj: z kompanji 3éj lekkiéj pieszéj, podchorąży Maxym Nieprzecki. — Do kompanji 2éj lekkiéj pieszéj: z téjże kompanji, podchorąży Ludwik Wojciechowski. — Do kompanji 4éj lekkiéj pieszéj: z kompanji 2éj pozycyjnéj pieszéj, podofficer klassy 2éj Felix Dobrzelewski. Do pół-baterji rakietników konnych: z téjże pół-baterji, podchorąży Leopold Laudyn. — W baterji pozycyjnéj gwardji, podofficer Kazimierz Cieciszewski, z przeznaczeniem do pułku strzelców konnych Najjaśniejszéj Cesarzowéj i Królowéj JMci Nro 2; z téjże baterji, podofficer klassy 3éj Stanisław Komierowski i z baterji 2éj lekkiéj konnéj, podofficer klassy 3éj Józef Nielepiec, oba z przeznaczeniem do pułku 4 ułanów. Wraca do służby i umieszczony zostaje. W kompanji 2éj garnizonowéj: uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 26 lipca (7 sierpnia) r. b., z kompanji Iéj pozycyjnéj pieszéj, podporucznik Michał Kuberski. Umieszczony zostaje: *W wojsku*. Z pułku 8 piechoty linjowéj, kapitan Józef Markowski. Przeznaczeni zostają: *W piechocie*. Z pułku 6 linjowego, kapitan Jan Suchodolski, do pełnienia obowiązków majora placu twierdzy Zamościa. — Z pułku 5 linjowego, podporucznik Antoni Rodziewicz, do pełnienia obowiązków adjutanta placu téjże twierdzy. Przechodzi na reformę za nie pilność w pełnieniu obowiązków: *W sztabie placu Twierdzy Zamościa*. Major placu téjże twierdzy, podpułkownik Alexy Krasnodębski. Otrzymują żądane dymissje, dla słabości zdrowia: *W jeździe*. Przykommenderowany do pułku strzelców konnych Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Trona Nro 1, porucznik Tomasz Bimerski. Z pensją. Przykommenderowany do tegoż pułku, porucznik Tomasz Or-

sowski, i przykommenderowany do pułku 3 ułanów, porucznik Felix Swoboda, oba w stopniu kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru. Otrzymuje dimissję za nieprzyzwoite sprawowanie się: *W piechocie.* Z pułku 2 strzelców pieszych, podporucznik Jan Kratowski.

Naczelny Wódz
(*podpisano*) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. ob. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

N. Pan raczył udzielić pensje emerytalne:

JPanu Janowi Przychodzkiemu byłemu dozorcy konsumcyjnemu w tutejszéj stolicy, przez wzgląd na jego 25 letnią służbę, dwieście pięćdziesiąt złotych, z funduszu skarbu publicznego rocznie i do śmierci.

JPani Joannie Riedel wdowie po Janie Marcinie Riedel inspektorze kancelarji przy byłéj izbie dóbr korony, przez wzgląd na 22 letnią jéj męża służbę, dwieście pięćdziesiąt złotych z funduszów skarbu publicznego, rocznie i do śmierci, jeśli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie.

JPanu Janowi Stelągowskiemu strażnikowi przy komorze celnéj konsumowéj w tutejszéj stolicy, przez wzgląd na jego 27 letnią służbę, trzysta czterdzieści złotych, z których 264 zł. 13 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 75 zł. 17 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

JPanu Franciszkowi Salezemu Ladych, byłemu rewizorowi wojewódzkiemu w województwie Lubelskiém, przez wzgląd na jego 20 letnią służbę, tysiąc pięćset złotych, z których 1200 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 300 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

Józefie Zdziennickiéj wdowie po Andrzeju Zdziennickim dozorcy rogatkowym przy komorze Radziejów, przez wzgląd na 21 letnią jéj męża służbę, sto sześćdziesiąt pięć złotych, z których 133 zł. 17 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 31 zł. 13 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie, w połowie dla niéj do śmierci jeśli, w nowe związki małżeńskie nie wejdźie, w połowie zaś dla jéj dzieci, Franciszka Xawerego, Franciszka Felicjana i Maxymiljana Romana aż do dnia 12 września 1845 r.

JPanu Fryderykowi Henrykowi Ernestowi Wilhelmowi Jonathanowi Grymowi, pastorowi ewangielickiemu parafji Stawieszyńskiéj, przez wzgląd na jego 32 letnią służbę, tysiąc dwadzieścia złotych, z których 828 zł. 22 1/2 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 191 zł. 7 1/2 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

JPani Joannie Janickiéj wdowie po Stanisławie Janickim nauczycielu, przez wzgląd na 10 letnią jéj męża służbę, trzysta siedmdziesiąt pięć złotych, z których 275 zł. z funduszów skarbu publicznego, a 100 zł. z funduszów stowarzyszenia rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeźli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie, w połowie zaś dla jéj syna Eugenjusza Stanisława Józefa, aż do dnia 28 grudnia 1836 r.

Wczorajszego dnia, w kościele Sgo. Kaźmiérza Panien Miłosierdzia na Tamce, odbyło się uroczyste nabożeństwo, z powodu dorocznego przypadającego Odpustu Sgo Ludwika Króla. Śpiéw z towarzyszeniem organu, wykonany przez zakonnice i sieroty tamże wychowujące się, w czasie mszy solennéj, zadziwił obecnych znawców. Szczególniéj zaś hymn do Sgo Ludwika, śpiéwany był z dokładnością i pełną przyjemnością. Według trwającego od dawna zwyczaju, wielu Francuzów zamieszkałych w Warszawie znajdowało się na tém nabożeństwie.

Nie masz podobno dla człowieka publicznego słodszéj nagrody trudów i poświęcenia, jak widzieć że te, nietylko w celu swoim pomyślnym skutkiem są uwieńczone, lecz zarazem jednają mu powszechny szacunek, a u osób zwierzchnictwu jego poddanych rzetelną, z serca pochodzącą przychylność wzbudzają. Téj chlubnéj dla naczelników władz przychylności podwładnych, świetny odebrał wczoraj dowód JW. Prezes Banku Polskiego. Już od godziny szóstéj zrana pojazdami, dróżkami, konno, na wyścigi udawali się liczni urzędnicy Banku do Mokotowa, celem złożenia Prezesowi swemu dnia imienin jego, najszczérszych życzeń i wynurzenia mu uczuć wdzięczności swojéj za pełny rzadkiéj uprzejmości sposób, w jaki względem nich swą władzę sprawuje. Ani niepogoda, ani oddalenie letniego pomieszkania Prezesa nie mogły od tego wstrzymać, urzędników Banku chci-

wych korzystać z każdéj sposobności dowiedzenia naczelnikowi swojemu ile go cenić umieją. Piękny zaiste przykład dla osób wyższe w spółeczeństwie zajmujących miejsca, jak mają postępowanie swoje miarkować, aby samemi tylko życzliwemi sobie były otoczone.

W Petersburgu zapowiedziano w języku rossyjskim romans tłómaczony przez P. Szymańską pod tytułem *Łęczycki, czyli Wtargnienie Szwedów do Polski.*

Dla ubogiéj wdowy za Mokotowskiemi rogatkami nadesłano dnia onegdajszego bezimiennie dukata w złocie do drukarni A. Gałęzowskiego a w dniu wczorajszym od damy bezimiennie złp. 5.

Gazeta berlińska umieściła wiadomość o pannie Gładkowskiéj i o zasługach w konserwatorjum tutejszym PP. Elsnera i Soliwy. Obiecuje obszerniéj powiedzieć o nich i o P. Kurpińskim.

(A. n) Wśród tłumu pism perjodycznych i małéj liczby dzieł nowych wyszła z druku w dniach pierwszych b. m. powieść oryginalna z początków XVI wieku, pod tytułem: "Zygmunt Znamietyński.„ Przebaczyć zapewne nie można autorowi wielu wad w użyciu języka, które jednak mogą być więcéj wadami druku. Powinszować mu wypada, że musi być wolnym od wielkich namiętności. Oświadczenia się miłosne jego Zygmunta, są zimne. Powieść ta jednak ma pewną akcją, ma osnowę intrygi, charaktery wyraźne i prawość na celu, pisana jest z dziwną łatwością i podobieństwem do prawdy. Jestto więcéj obraz życia familijnego jak romans historyczny, narady starostwa Znamietyńskich, bal w dumnym pałacu, podróż ich z synem, przygody nawałnicy, przestrach i smutne wróżby dobréj matki, żałość Zygmunta za przybyciem do twierdzy Krzyżaków, jego śpiew, który zdaje się być samą improwizacją, ta miłość ciągle bezinteresowna, obok przywiązania wiernego sługi, wszystko maluje najlepsze uczucia, wszystko wydaje wiek jeszcze zbyt młody, bezimiennego pisarza. Powiadają iż autor niema lat 19tu, możnaż mu odmówić pochwał dobrego wychowania i szlachetnych myśli? Młode panienki i młode chłopcy czytaćby ją szczególniéj powinni; przystępność bowiem i krótkość powiastki łatwiéj da im poznać duch tak zwanych historycznych romansów.

Przyjechali do Warszawy. — Łubiński Leon hr. z Rapiwa 1067 Królewska; Łempicki Florjan szambelan 669 Leszno; Siarczyński Antoni 603 Bielańska; Zawadzki Józef z Rętkowa 584 Długa; Dęby Antoni z Pultuska 625 Kozia; Lubomirski Henryk xiąże 415 K. Przed.; Nakwaski Antoni hr. 414 Kr. Przed.; Potocki Alferd 415 Kr. Przed.; Rembielińska Augusta 414 Kr. Przedm.; Zamojski Jan hr. 472 Senatorska; Wołowski Leopold z Kalisza 2689 Bednarska; Wojna Wojciech 2680 Bednarska.

Dziś zrana ciepła stopni 11. — Wczoraj w połud. 15.

TEATR NARODOWY. Dziś: Indjanie w Anglji.

Wiadomości Zagraniczne.

Dnia 12 sierpnia sprawdzano w izbie deputowanych wybory i większość obecnych wykonała przysięgę; niektórzy przytoczyli powody i warunkowe zastrzeżenia. Tylko 21 członków nie złożyło przysięgi; pomiędzy nimi jest P. Hyde de Neuvllle i Cormenin. Ostatni oświadczył, iż nie miał upoważnienia od wyborców do mianowania nowego króla. Na tém samém posiedzeniu, przedstawić chciał margr. Gaetan de Larochefoucauld, wniosek tyczący się handlu, według niego bardzo ważny; lecz późniéj cofnął go, gdyż P. Lafitte zapewnił, że stan handlowy zaradzi sobie sam bez pomocy izby.

Dyrektor portów upoważnił prefektów marynarki w Brest, Lorient, i Rochefort do organizowania ludzi użytych w portach w gwardje narodowe, będą oni oddani pod rozkazy officerów od inżenierji i pracować mają przy zbrojowniach, a zarazem utrzymywać będą publiczny porządek.

Słychać, że wkrótce wydane będzie we Francji postanowienie, udzielające amnestję wszystkim osobom o przestępstwa polityczne obwinionym, lub za takowe ukaranym.

O xięciu Polignac nie ma dotychczas pewnéj wiadomości. Przyjaciele jego puścili po-

głoskę, że szczęśliwie przybył do Włoch i że wkróce wystąpi na dworze papiezkim, jako xiąże rzymski. Inni donoszą, że stanął w Anglji, ale jest wielkie podobieństwo, że się ukrywa we Francji.

Syn jenerała hiszpańskiego Milans przybył z Londynu do Paryża. Powrócił także z Bruxelli, gdzie na wygnaniu mieszkał, były radca stanu i członek konwentu za czasów rewolucji hr. Thibaudeau.

Jenerał Lafayette uwiadomił przez pisma publiczne, że w ostatnich dniach nie miał dosyć wolnego czasu do odpisania na 400 do 500 listów, które codziennie odbierał.

Kurjer londyński wynurza życzenie, ażeby nowy rząd francuzki zamknąć kazał uprzywilejowane domy gry, które dotychczas były hańbą dla narodu francuzkiego.

Filip I. wydał 8 postanowień: Pierwsze znosi herb dawnego królestwa; nowy herb Francji będzie herb orleański z koroną. Za nim berło ręka sprawiedliwości i trójkolorowe chorągwie na krzyż założone, z napisem Ludwik Filip I król Francuzów. Drugie postanowienie oznacza tytuły xiążąt i xiężniczek domu królewskiego; najstarszy syn xiąże Chartres, będzie się nazywał xięciem Orleanu, xiężniczki córki, oraz siostry króla będą miały tytuł xiężniczek Orleanu i tylko imiona chrzesne będą stanowiły między niemi różnicę. Inni xiążęta zachowają dawniéjsze tytuły. Trzeciém postanowieniem zaszły zmiany w orderze legji honorowéj. Po jednéj stronie będzie jak dawniéj wizerunek Henryka IV, ale po drugiéj stronie dodany jest napis: *Honor i Ojczyzna*. Gwiazdy wielkich krzyżów będą miały oprócz tego pomiędzy pięcioma kątami znaki chorągwi trójkolorowych. Czwartém postawieniem zniesiony tytuł członków rady ministrów *Monseigneur*; na przyszłość używać będą tytułu Monsieur le Ministre. Piątém postanowieniem zrównany jest stopień admirała ze stopniem marszałka Francji, tak co do zaszczytów, jak co do dochodów. Szóstém postanowieniem mianowany wiceadmirał Duperré admirałem, siódmém marszałek Soult i admirał Duperré parami. Osmém postanowieniem professor i deputowany Villemain mianowany członkiem rady wychowania publicznego, z poleceniem, ażeby prezydował w ministerjum oświecenia w czasie nieobecności ministra.

Monitor prostuje poprzednią wiadomość o nominacji jenerała Sebastiani ministrem marynarki; jest on nietylko marynarki, ale i osad ministrem.

Postanowieniem królewskiém z d. 11 sierpnia rozwiązane są wszystkie pułki gwardji królewskiéj. Officerowie otrzymali urlop na czas nieograniczony. Podofficerowie i prości żołnierze, chcący służyć w wojsku, mogą przejść do pułków linjowych.

Wyznaczono kommissję do rozpoznania pretensji officerów, którzy pod przeszłym rządem z rozmaitych przyczyn, otrzymali albo dymissję albo pensje wysłożone w wieku jeszcze zdatnym do czynnéj służby.

W Cherbourg przysposobiono pokoje dla Karola X, który nie na angielski, ale na amerykański okręt wsiądzie. Tamtejszy prefekt wezwał mieszkańców, ażeby się zachowali spokojnie; na wszystkich domach powiewa trójkolorowa chorągiew. Szósty pułk piechoty przybył z Caen do Cherbourga.

Jenerał margrabia Puivert podał przez Gazetę Francji protestację przeciw zniesieniu nominacji 93 parów z czasów Karola X. W téj protestacji powiedział, jako jeden z tych parów, iż tytuł swój uważa za nie mogący się utracić i oświadczył, że niezmiennie chce go przenieść na swoje potomstwo.

Dziennik Semaphore de Marseille donosi, że niektórzy parowie Francji spólnie z rozmaitemi władzami w prowincji ułożyli plan do kontrrewolucji. Kilku parów tych nazwiska są już wiadome. Jenerał Partouneaux otrzymał był bowiem rozkaz od rządu tymczasowego zatknięcia kolorów narodowych i

stosownie do tego wydał rozkazy władzom cywilnym i wojskowym. Lecz pułkownik pułku Hohenlohe nie chciał wypełnić rozkazu i oświadczył, że pułk jego nie myśli wcale być posłusznym postanowieniom nowego rządu, a zarazem zawiadomił żołnierzy, że odebrał zupełnie inne rozkazy, na mocy których wyruszy do Aix i tam połączy się z załogą, poczém razem z nią wkroczy do Marsylji dla przywrócenia dawnego rządu. Major pułku Hohenlohe Vonhuelsen sprzeciwił się wykonaniu tego planu i przywiódł do skutku rozkaz rządu tymczasowego.

Xiądz Pradt umieścił w gazetach wiadomość o sobie. Jak tylko dowiedział się o ustanowieniu rządu tymczasowego, natychmiast napisał list do xięcia Choiseul, ofiarując rządowi swoje usługi. Później napisał podobny list do xięcia Orleanu. "Wszystko spełniło się, (są jego słowa,) com przepowiedział, gdym występował z izby deputowanych.,,

Jenerał Lafayette urządził tymczasowie paryzką gwardję narodową. Będzie się ona składała z 12 legjonów piechoty, korpusu jazdy i pułku artyllerji. Jenerałami adjutantami i jenerałami majorami mianował P. P. S. Aignan, Delaborde, Wiktora Tracy i Tourton.

Prywatny list z Algiéru z d. 25 lipca donosi, że Tahir Pasza popłynął z Tulonu do Tunis. Tam chciał się ogłosić Dejem i w tym celu posłał jedwabny sznurek rządcy panującemu; ale mu się nie powiodło i już powrócił do Stambułu. Francuzom przykrzy się w Algiérze; jest to najbrudniejsze w świecie miasto. Na ulicach ciasnych widać tylko Żydów i obszarpanych Algiérczyków. Ale myliłby się, ktoby sądził, że to są ludzie ubodzy; każdy z nich ma skarb zakopany, o którym tylko dzieci jego wiedzą.

Jenerał Clausel, przeznaczony dla objęcia dowództwa w Algiérze w miejscu jenerała Bourmont, wkrótce tam wyjeżdża. Był on piérwszym z jenerałów, dla których Napoleon przeznaczył buławę, ale zaszczyt ten nie spotkał go z powodu upadku Napoleona.

Chociaż dopiéro od kilku dni nowi ministrowie wydziały swoje w Paryżu objęli, jednak już teraz podnosi się przeciw nim głos tych, którzy byliby życzyli przywrócenia Rzeczypospolitéj. Wyrzucają ministrowi Molé, że służył pod Napoleonem i Ludwikiem XVIII, a xięciu Broglie, że jest teoretykiem i uniwersalistą.

P. Benjamin Constant mianowany radcą stanu.

Jenerał Baubrand ma zawieść królowi angielskiemu wiadomość o zmianach zaszłych w rządzie francuzkim.

Oto jest bliższa wiadomość o bitwie jenerała Bourmont pod Belida, albo Blida, nadesłana z Algiéru d. 27 lipca: «Miasto Blida na pochyłości góry Atlas położone, należało zawsze do kraju algiérskiego i uważane jest za punkt główny handlu ze środkową Afryką. Wydarzają się w niém często trzęsienia ziemi, pomimo tego jest ludne; sławne z wód siarczanych. W okolicach onego są najpiękniejsze gaje cyprysowe i pomarańczowe. Naczelny wódz przyrzekł zrazu to miasto bejowi z Titeri, później mianował tam innego wielkorządzcę. Beduini nie byli z tego kontenci i jenerał Bourmont dowiedział się w Algierze, że rozruchy są spodziéwane. Ażeby im zapobiedz, wyruszył dnia 23 lipca o godz. 4 zrana z 1500 ludzi z Algiéru; towarzyszyli mu jeneralowie Desprez, Lahitte, Escars i Hurel z licznym sztabem głównym. Poprzedził go Aga z 20 Maurami i 80 strzelcami konnymi. Pomiędzy pagórkami, które oddzielają Algier od równiny Metidiah zastali Francuzi szczątki murowanych dróg rzymskich. Po dwugodzinnym pochodzie przybyli na równinę rozległą, która graniczy na południe z Atlasem małym, na zachód z pagórkami półwyspu Sidi-Ferruch. Nie jest ona uprawna, ale ma piękne pastwiska. W drodze spotykali jenerała gromadami Arabowie uwiadamiając go o swojéj uległości, a o dwie mile od Blidy przybyli deputowani z tego miasta dla złożenia przysięgi na wiarę i posłuszeństwo. Wsiadłszy potém na koń, zniknęli wnet za krzakami. Francuzi zbliżyli się do góry Atlas, szli przez gęste zarośle wawrzynowe, oliwne, aloesowe, tytuniowe, kukurydzowe i winnice, znaleźli znowu bruk rzymski i już dwanaście mil byli uszli, mocno utrudzeni, gdy o godzinie 6 wieczorem spostrzegli miasto Blida, położone między gaikami pomarańczowemi i palmowemi. Mieszkańcy przyjęli ich najuprzejmiéj; jenerałowi i jego orszakowi przynieśli limoniady w wielkich czarkach, a żołnierzom sprzedawali cytryny, winogrona i rozmaite owoce. Mur z gliny otacza miasto, domy są tylko jednopiętrowe i podobnie jak mieszkańcy nędznie wyglądają. Naczelny wódz rozkwaterował

się w oranżerji, instalował nowego Agę i rozporządził powrót na dzień następny. Wojsku rozdano żywność i wszyscy po trudach spać się położyli. Nazajutrz zrana uderzyli na ich biwaki nagle Kabajłowie, którzy w nocy z gór Atlasu zstąpili i wzgórze Bilda byli zajęli. Natychmiast rozpoczął się bój i jenerał dał rozkaz do pochodu, który miał się rozpocząć dopiéro o godzinie 3 po południu. Francuzi musieli kilkakrotnie szykować się w czworoboki przeciw Kabailom, którzy zewsząd gwałtownie na nich nacierali. Konni strzelcy przypuścili kilka świetnych ataków na nieprzyjaciela, który ścigał Francuzów przez 8 godzin aż do przednich straż algierskich, na moście nad rzeką Haradsz. O północy spoczęli Francuzi na równinie przez trzy godziny, a o godzinie 8 zrana powrócił sztab główny do Algieru. Wojsko pozostało na pagórkach przed miastem. Kabajłowie musieli miasto Blida zrabować. Wypadek ten dowodzi, że ludność w kraju algierskim nie jest jeszcze zawojowana, i że środki łagodne chybiły swego celu. Domyślają się, że Turcy, których jeszcze wielu znajduje się w kraju algierskim, Beduinów do napaści téj podmówili. Dnia 25 lipca aresztowano w Algierze dwóch Beduinów, którzy pędzili wielbłądy prochem i kulami objuczone i z zapasami temi w góry powrócić chcieli. Jenerał Bourmont chce wydać odezwę groźną. Dopóki Algiér będzie bogatém miastem, dopóty nie przestanie być niebezpieczném, gdyż tamtejsi Maurowie i Turcy nie będą szczędzili pieniędzy, ażeby kraj do powstania podburzać. Nie byłoby nic trudnego, wymusić na mieszkańcach w 8 dniach 100 mil. franków, chociaż z Algieru wielkie skarby już powywożono. Francuzi stracili w tym napadzie 100 ludzi; Kabajlowie musieli nierównie więcej stracić. Bitwa była tak zacięta, iż jenerał Desprez, którego nagle 20 nieprzyjacielskich jeźdźców oskoczyło, ręką samego jenerała Bourmont, który stanął na czele swego sztabu od śmierci był ochroniony. Piérwszy adjutant hr. Bourmont, pan Trelan, ugodzony w téj bitwie kulą, w odwrocie życie utracił.

Według późniejszych doniesień, Kabajlowie odpędziwszy Francuzów powrócili do Blida, spalili to miasto, a tamtejszych żydów i Maurów wymordowali.

Inny list z Algiéru dnia 31 lipca pisany, donosi, że smutne zdarzenie pod Blida było skutkiem zbytecznego sprzyjania żydom ze strony Francuzów, złéj administracji i nieporozumień między naczelnym wodzem i admirałem. Spostrzegali to wyżsi officerowie i głośno w téj mierze zdanie swoje wynurzając, spodziewali się codziennie napadu Maurów i Arabów. Officerowie od marynarki i sam admirał Duperré mieli tę obawę. Część téj obawy spełniła się. Dnia 28 lipca umarło dwóch żołnierzy francuzkich w Algiérze; mieszkańcy zadali im truciznę w kawie. Buntownicza zgraja uderzyła tegoż dnia na bramę babazuńską, przyczém 19 żołnierzy francuzkich życie utraciło. Wojsko rzuciło się do broni i otoczyło buntowników. Z tych jeden, chcąc ocalić życie, uczynił ważne zeznania; uwiadomił, że już oddawna knuje się spisek i że bliski jest wybuchnięcia; że mieszkańcy spodziewają się codziennie z głębi kraju 60,000 Beduinów; że gdy wojsko to stanie przed bramami i z Francuzami bój rozpocznie, Arabowie i Maurowie w mieście uzbroją się i wszystkich ich będą zabijać. Zeznania te pokazały się prawdziwemi. U jednego mieszkańca znaleziono zapasy broni, a pomiędzy innemi 10,000 pistoletów. Dnia 29 lipca zrana stracili Francuzi w Algiérze 40 spiskowych. Ażeby lud zatrwożyć i powtórnemu powstaniu zapobiedz, wymierzono przeciw miastu z najwyższéj baterji portowéj kilka dział. Naczelny wódz wydał rozkaz ściągnienia małych załóg z pobliskich warowni do miasta, gdyż sądził, że tam nie ma dla nich bezpieczeństwa, kazał zdemoljować oszańcowania na półwyspie Sidi Feruch i cała tamtejsza załoga, zostawiwszy bagaże, cofnęła się do miasta. Chciano także wieżę Torre Chica w powietrze wysadzić, ale ją zostawiono, jako potrzebną dla okrętów. Gdy z półwyspu ustępowano, uderzyli Maurowie na transport inżenierski, w innem miejscu na 2

furgony, i pozabijali żołnierzy, którzy się znajdowali przy wozach. Do ułana, który wysłany był z sztafetą, strzelono 7 razy. Dwa tysiące Beduinów uderzyło na 17 pułk linjowy, i zmusiło go do odwrotu. Spodziewają się ciągle sześćdziesiąttysiącznego wojska nieprzyjacielskiego. Kolumna z 10,000 Francuzów złożona oczekuje Arabów na wzgórzach. W takim stanie rzeczy niewiadomo, jaki będzie wypadek wyprawy. Francuzi stracili już w zabitych i rannych do 9000 ludzi. Krwawa biegunka wzmaga się. Wkrótce flotta nie będzie bezpieczna na morzu, bo nadchodzi pora burz. Między okrętem amerykańskim i Francuzami zaszły nieporozumienia. Amerykanie chcą pomagać Francuzom w zdobyciu Trypolis.

Wyjątki z listu Polaka, w krajach słowiańskich podróżującego.

(Ciąg dalszy.)

W Kromach nietylko jemszczyk, ale i starosta pokazał się naprzykrzonym i zuchwałym. Chcieli, żeby im płacić za 3 konie i anticipando dawać na wódkę po 8 grzywien. Ale zagroziłem im, że, jeśli nie ustaną w zuchwałości, zapiszę ich w sznurową xięgę. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że jak na Wołyniu żydzi, tak tutaj chłopi utrzymują pocztowe konie, ale przydani są od rządu dozorcy, utrzymujący sznurowe xięgi, w które zapisują przejeżdżających i każdy podróżny może w nich wyrządzoną mu krzywdę zapisać. Przybyłem do Orla, miasta gubernjalnego w późny już wieczór, cztérodniową podróżą tak znękany, że nazajutrz cały dzień odpoczywać musiałem. Orzeł daleko porządniejszy od Kijowa, chociaż tylko 30,000 to jest o połowę mniéj od niego liczy mieszkańców. Niéma tu po ulicach wybojów jak w Kijowie i ani jednego włóczącego się psa i napadającego na przechodzących, jak w Kijowie. Podziwienie moje wynurzyłem tu w téj mierze i oświadczono mi, że od rządu najsurowiéj przykazano, gładzić ulice od zasypów śniegowych, i psy, jeśli potrzebne, trzymać w podwórzu na łańcuchach. W Orle daleko więcéj domów murowanych, niż w Kijowie. Nowa część miasta, z drugiéj strony Oki, gdzie urząd gubernjalny, bardzo porządna. Stawiają tu nowy, pięknéj budowy kościół; widok ztąd na całe miasto najpiękniejszy. Oglądałem tu pyszną salę w domu zebrania szlachty; nawet sklepy lepiéj urządzone i ozdobniejsze w Orle, niż w Kijowie, a sanki najemne porządniejsze. Dnia 9 marca puściłem się w dalszą podróż do Tuły; po południu przejechałem przez Mieńsk, miasto należące do gubernji Orłowskiéj i liczące do 11,000 mieszkańców, co jest rzecz w Rossji bardzo rzadka, żeby miasto niegubernjalne było tak wielkie i ludne. Tuła liczy 40,000 mieszkańców i daleko od Orla porządniejsza; nad rzéką Upą rozłożone są tu gmachy głównéj fabryki broni tulskiéj. Poznałem tu Anglika, majora w służbie rossyjskiéj; pokazywał mi robotę starożytnéj broni, przeznaczonéj na podarunek jednemu monarsze Europejskiemu. Po domach wyrabiają artyści tutejsi różne rzeczy drobne stalowe nieustępujące angielskim. Dnia 11 marca wyjechałem z Tuli do Moskwy; gdzie wjechałem po godzinie 12 w nocy; żałuję, iż musiałem widzieć ją o téj porze po raz piérwszy. Miasto ogromne, gmachy olbrzymie, place obszerne. Nazajutrz ujrzawszy z tarasu Kremla pyszną rozległość miasta, jak tylko oko zasięgnąć może, do łez się rozczuliłem. Jakiż tu wszędzie przepych kościołów, wież i różnych gmachów! Zaiste Moskwa przewyższyła moje o niéj wyobrażenie i można powiedzieć, że cudem ze świeżych gruzów w jaśniejszym blasku, niż była dawniéj powstała. Z 9,158 domów ocalało tylko 2626. Teraz Moskwa powstawszy z kupy popiołów i rozwalin jaśnieje większym niż dawniéj przepychem. Najpiękniejsze ulice, obszerne place, najpowabniéjsze ogrody i przechadzki, przezroczyste stawy i fontanny, stawiają to miasto w piérwszym rzędzie miast europejskich. Moskwa liczy teraz 5 sobornych kościołów, 15 męzkich, 7 żeńskich klasztorów, 20 kościołów rządowych, 239 cerkwi parafjalnych, 7 kaplic na cmentarzach, 27 prywatnych, 1 dom modlitwy jednowierski, 6 świątyń różnowierców, 173 rządowych i towarzystw budowli, 456 domów fabrycznych, 32 publicznych łaźni, 257 traktjerni, 131 szynków, 8688 sklepów, 11,387 domów murowanych i drewnianych, (a więc 2,229 domów więcéj, niż przed pożarem,) 250,000 mieszkańców obojéj płci. Kreml jest osobna część miasta wystawiona na wyższém miejscu przy rzécе Moskwie i opasana zębatym murem z 5 bramami. Jest to właściwie zamek samego miasta Moskwy i mieści w sobie tylko 5 cerkwi sobornych, 4 pałace cesarskie i 7 innych rządowych gmachów; do Kremla przytyka Kitaigrod, czyli właściwe miasto, także murem obwiedzione. W koło miasta rozpościerają się dwie części Białogoroda, a około tego Ziemlanagoroda 6 części; nareszcie między Ziemlanogorodem i wałem miasta rozłożyło się 11 części Moskwy, tak, że całe miasto dzieli się na 20 równych części. W ziemlanym gorodzie większa prawie połowa domów drewnianych, a w częściach miasta wałowych ledwie po kilkadziesiąt domów murowanych,

a po kilkaset drewnianych. Ale tu z takim gustem budują, że drewniane domy Moskwy porządniejsze, niż w innych miastach murowane. Dworki moskiewskie tak są wystrojone i wymalowane, iż się pałacykami być zdają. Brzydkich na głowę walących się chat, jak w Kijowie wcale tu niéma. Ale bo tu niéma żydów. Słusznie się Rossjanie zapytują: *Któreż piękniejsze i przyjemniejsze miasto od matki Moskwy!* W samém mieście godne są widzenia: Skarb kremlowski, zbrojownia, kościoły, groby, pałace i ogrody cesarskie, pomniki Matwiejéwa, Sucharewa, Menżykowa, Minina i Pożarskiego. Tu można widzieć największy dzwon i największą na świecie armatę. Widziałem tu sławną ogniową komendę, pokazywaną w czasie mojéj bytności królewiczowi pruskiemu. Jest tu uniwersytet rossyjski; przy nim są towarzystwa uczone, starożytności rossyjskich, literatury rossyjskiéj, fizyczno-medyczne i rolnicze, akademja medyczno-chirurgiczna i rozmaite gimnazja. Są tu dwa instytuta dla wychowania panien szlacheckich i średniego stanu; akademja praktyczna, handlowa i szkoła handlowa; instytut ormjański i korpus kadetów; bibljoteka uniwersytecka wybornie urządzona, gabinet historji naturalnéj, chemiczny, fizyczny, anatomiczny i monet; bibljoteki prywatne xięcia Jusupowa, x. Galiczyna, hr. Tołstego, teraz N. Panu za 150,000 r. sprzedana; bibljoteka i galerja obrazów Własowa, galerja obrazów Masołowa, gabinet fizyczny Poliwanowa, gabinet Greka Zosimy. Dom podrzutków zadziwia swoją ogromnością, pięknością i wewnętrznem urządzeniem; żyje w nim przeszło 12,000 dzieci obojéj płci. Jest w Moskwie Lombard, dom dla wdów, urząd powszechnéj opieki, dom obłąkanych, towarzystwo dobroczynności, różne szpitale i domy przytułku, sławne, tak zwane domy *strannoprymny* xiążąt Kurakinów, Darego i hr. Szeremetjewa, szpital utrzymywany przez XX. Galiczynów. I gdzież się znajduje tyle panów, czyniących tak wiele dla oświaty i ludzkości! Mnóstwo tu ciekawych rzeczy, wiele drukarni. Moskwa ma bank imperatorski, pyszne teatra, rossyjski i niemiecki, dwa kluby, angielski i kupiecki. Przez Twer i Nowogrod przybyłem dyliżansem drogą bitą do Petersburga.....

Podpisany NAUCZYCIEL JĘZYKA FRANCUZKIEGO, ma honor niniejszém uwiadomić rodziców i opiekunów, iż przyjmuje młodzież uczęszczającą do szkół publicznych na stół, mieszkanie, korrepetycją i dozór. Dla odebrania bliższéj wiadomości, uprasza się zgłosić do W. Dziekońskiego Rektora szkoły wojewódzkié na Lesznie i do JX. Rektora szkoły wojewódzkiéj Pijarów przy uli. Długiéj. — E. *Grandjean*

Dzierżawca mostu przy twierdzy Modlina, między Narwią i Wisłą położonego, ma zaszczyt oświadczyć i oznajmił Szanownéi Publiczności, iż tenże most jest już zupełnie w restauracji skończonym i przejazd już być może.

☞ Kto jest w chęci zbycia za umiarkowaną cenę BRYCZKI krytéj na dwóch rysorach albo bez rysorów, w dobrym stanie; niech się raczy zgłosić na Nowe Miasto pod Ner 307 na piérwsze piętro.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO
przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(779) FRANCUZ trudniący się poprzednio edukacją domową życzy dawać lekcje prywatne języka Francuzkiego w Warszawie. Dalsza wiadomość w Biórze Infor.

(814) W Kłodawie w rynku obok oberży, KAMIENICA bardzo dogodna na zakład handlowy na aptekę, i t. p. jest do sprzedania lub zastawienia. Miasto to dla swego szczęśliwego położenia po nad szosse, wzrastając ciągle, coraz więcéj pola otwiera dla mieszkańców przemysłowych. Adres dalszy jak wyżéj.

(810) Potrzeba kilkanaście sysięcy KAPITAŁU, na hippotekę bardzo pewną kamienicy wartującéj przeszło 100,000 złp. Dalsza wiadomość jak wyżéj.

(803) NAUCZYCIELE muzyki i rysunków oraz języków rozmaitych, zostawili swe Adresa w Biórze naszém przeto potrzebującym takowych zawsze możemy wskazać Adres.

(798) Rodzice lub Opiekunowie chcący umieścić swe dzieci u osób odznaczających się moralnością, u których stół, stancją i wszelkie wygody są przyzwoite, zechcą się za adresować do Bióra naszego.

(787) Ktoby życzył sobie umieścić swój KAPITAŁ na najpiérwszych hippotekach nieruchomości i domów murowanych tak w Łowiczu jakotéż w Błoniu; zechcą się zgłosić do Bióra In.

• (791) Osoby mające zamiar od przyszłego S. Jana wziąść Dobra w dzierżawę, mogą już wchodzić w układy teraz, następnie bowiem będą miały prawo dawać baczenie aby odsiew był przyzwoity. Już niektóre dzierżawy Biórowi Informacyjnemu na ten koniec poruczono.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616